

Premiera w Teatrze Nowym

Mrożek raz i dwa

Teatr Nowy — niewykluczone, iż podobnie jak inne teatry, trapiony brakiem repertuaru, nade wszystko repertuaru przylegającego do współczesności — sięgnął tedy po Mrożka, zawsze bowiem jest ktoś, po kogo się w chwilach grozy sięga. Teatry komediowe, powiędzmy, sięgają utwory po Feyde'a, muzyczne — zawsze i wszędzie — po Kalmana i Lehara, od których robi się słodko i mdło niby po lizaku, a był też czas między wojnami, kiedy kasę ratował tylko Pirandello. Może by zresztą zagrać coś tego przewrotnego Włocha i posłuchać, jak to zabrzmiał dzisiaj?

Nim jednak zagramy Pirandella, gramy Mrożka. Otwierającą spektakl „Czarowną noc” drukował „Dialog” w roku 1963, „Karola” dwa lata wcześniej. Jednak wbrew temu, co nam podpowiada pamięć, Mrożek był już wówczas dramaturgiem znanym, prócz innych drobiazgów napisał „Policjantów”, „Mieczystwo Piotra Oheya” i „Indyka”, „Tango” miało zaś powstać w rok później.

Rzeczony jednoaktówek nie są tedy uprawkami debiutanta, raczej świadomym wyborem skrótowej, zminiaturyzowanej formy, co zresztą logiczne, jako że z wyjątkiem „Indyka” Mrożek nie umiał jeszcze wychwycić tematu, który niósłby go bezpiecznie przez trzy akty. Zarazem owe drobiazgi układają się w cykle, można zestawiać je tak, siak, owak, a niemal zawsze skłeci się całość w miarę spójna, tryptyk o terrorze i przemocy, czy coś w podobnym guście.

„Czarowna noc” opowiada na przykład o magistrze i inżynierze na delegacji, a raczej o banale i trywialności ich delegacyjnego bytowania, co gorsza o banale i trywialności ślonych na delegacji snów. ZBIGNIEW JÓZEFOWICZ (Pan Kolega) i ANDRZEJ MAY (Drogi Pan Kolega) grają rzecz — jak się kiedyś ślicznie pisało — brawurowo, wyraziście, ostro, o krok jeden zatrzymując się wszelako przed granicą farsy, dbając też pilnie, aby tekst Mrożka zabrzmiał dźwięcznie i czysto.

DANUTA RYNKIEWICZ, owa Trzecia Osoba, pojawiająca się nagle w hotelo-

wym pokoju, ma wszystko to, co młoda kobieta mieć powinna, przynajmniej na miarę wyobrażeń i gustów, starzejących się z wolna panów. Ma więc pupę i biust, a nawet włosy, sięgające niemal pupy, nie ma jedynie indywidualności i intelektu, bo ani indywidualności, ani intelektu wyśnić nie sposób. Zresztą nie wiadomo, kto się komu śni, rzejących się z wolna panów. Ma więc giemu Panu Koleźce, czy też przeciwnie, choć być może Drogi Pan Kolega i Pan Kolega śnią siebie równocześnie i równoległe, albo też my są warstwowo, jeden śni drugiego, śniącego tego pierwszego, który śni drugiego i tak w nieskończoność. Zarazem sny te są i dziewczyną, i strachem podszyte, bo nieskromnie jest śnić dziewczynę, kiedy jest się żonatym mężczyzną na delegacji, zwłaszcza jeżeli śni się przy świadkach. Więc gdy Pan Kolega i Drogi Pan Kolega obudzą się już ze snu, bądź wyśnią, iż się obudzili, jeden nie przyzna się drugiemu, co i kogo śnił, i dopiero utwedy — obojętne, we śnie czy na jawie — poczują się bezpieczni.

Okuliście z „Karola” poczuje się bezpieczny, gdy zeszmacyony i poddany przemocy sam da się wciągnąć w grę, zacznie polować nie tyle na czarownicę

może, co na tytułowego bohatera — wymagowanego przez Dziadka i Wnuczka. ANDRZEJ MAY gra jakby ciąg dalszy roli poprzedniej, jest znów niżałki i znów ma głupkowaty wyraz twarzy, jednak wyrazistość Drogiego Pana Kolegi nieco się ulatnia. JACEK CHMIELNIK (Wnuczek) wydał się się z kolei zbyt dosłownym osiłkiem, jeden ZBIGNIEW JÓZEFOWICZ (Dziadek) powtórzył w pełni aktorski sukces z jednoaktówki poprzedniej — był zarazem soczysty, co nie dookreślony, jak się przy Mrożku należy.

Żadnym pomysłem scenograficznym IWONY ZABOROWSKIEJ było niemalże dosłowne wykorzystanie hotelowego pokoju z „Czarownej nocy”, jako okulistycznego gabinetu z „Karola”. WAN-DA LASKOWSKA wyreżyserowała całość precyzyjnie i bez udziwnień, choć tempo chwilami nadmierne ślabo.

„Czarowna noc” przywitana została, przez zgromadzoną w Małej Sali Teatru Nowego publiczność, gromkimi oklaskami, niby honorowy gość na akademii w niedawnych, dobrych czasach. Po „Karolu” zaś oklaski były jak na akademii bez honorowego gościa.

JERZY PANASEWICZ



S. Mrożek — „Czarowna noc”. Od lewej: Zbigniew Józefowicz (Pan Kolega), Andrzej May (Drogi Pan Kolega), Danuta Rynkiewicz (Trzecia Osoba).

Foto: J. Neugebauer